

Konsultacje turecko-irańskie z Kurdami w tle

Józef Lang

W dniach 15–17 sierpnia odbyła się wizyta szefa sztabu sił zbrojnych Iranu gen. Mohammada Bagheriego w Turcji. Była to pierwsza wizyta irańskiego szefa sztabu w Turcji po rewolucji islamskiej w Iranie, a więc od niemal czterdziestu lat. W trakcie wizyty Bagheri spotkał się m.in. ze swym tureckim odpowiednikiem gen. Hulusim Akarem oraz prezydentem Recepem Tayyipem Erdoğanem. Zapowiedziano wzmocnienie współpracy wojskowej pomiędzy Iranem a Turcją, obie strony wyraziły także sprzeciw wobec planów referendum niepodległościowego w irackim Kurdystanie (KRG), zaplanowanego na 25 września. Rozmowy dotyczyły również sytuacji w Syrii i wokół Kataru, walki z Partią Pracujących Kurdystanu (PKK) oraz tureckich planów zbudowania muru na granicy z Iranem (przeciwko przemytnikom i PKK), obecnie niebudzących sprzeciwu Iranu. Już po wizycie gen. Bagheriego prezydent Erdoğan zasugerował możliwość wspólnych działań turecko-irańskich wymierzonych w PKK, czemu następnie zaprzeczyła strona irańska.

Komentarz

- Turcja i Iran są strategicznymi rywalami, patronującymi przeciwstawnym podmiotom w regionalnych sporach. W Syrii Ankara wspiera opozycję sunnicką, a Teheran jest patronem reżimu Asada; w Iraku Turcja wspiera rządzącą w KRG Demokratyczną Partię Kurdystanu (PDK) Masuda Barzaniego oraz partie i polityków sunnickich, podczas gdy Iran opiera swoją obecność na wpływach wśród sprawujących władze szyitów. Jednocześnie oba kraje współpracują ze sobą w obszarach, gdzie zachodzi zbieżność interesów, co dotyczy nie tylko kwestii gospodarczych, ale również politycznych, np. wspólnego wsparcia dla Kataru w trakcie obecnego kryzysu wywołanego saudyjskim ultimatum i blokadą.
- Głównym powodem wizyty gen. Bagheriego w Turcji jest sytuacja wokół referendum niepodległościowego w irackim Kurdystanie. Teheran traktuje potencjalną niepodległość KRG jako poważne zagrożenie nie tylko dla swoich interesów w Iraku, ale również swojego bezpieczeństwa, obawiając się m.in., że Izrael i państwa arabskie rywalizujące z Iranem będą wykorzystywały KRG jako przyczółek do antyirańskiej działalności. Ankara natomiast jest patronem KRG, aktywnie wspiera irackich Kurdów, skonfliktowanych z antyturecką PKK i będących głównym sojusznikiem Turcji w regionie. Jednocześnie Ankara sprzeciwia się referendum, co jest podyktowane nie tyle niechęcią do niepodległości KRG jako takiej, ile rzeczywistą obawą przed poważną destabilizacją Iraku w wyniku referendum i groźbą wciągnięcia Turcji w konflikt pomiędzy Kurdami a

wspieranymi przez Iran władzami w Bagdadzie.

- Spotkanie na tak wysokim szczeblu oznacza gotowość Iranu i Turcji do podjęcia skoordynowanych działań politycznych mających na celu doprowadzenie do odwołania lub odsunięcia w czasie referendum. W ten kontekst wpisują się też próby negocjacji z centralnymi władzami w Bagdadzie i władzami KRG w Irbilu, jakie podejmuje zarówno Turcja (np. wizyta ministra spraw zagranicznych Turcji Mevlüta Çavuşoğlu 23 sierpnia w Bagdadzie i Irbilu), jak i inni aktorzy, w tym USA (analogiczna wizyta sekretarza obrony gen. Jamesa Mattisa dzień wcześniej, poprzedzająca wizytę w Turcji). Wspólnym mianownikiem wszystkich tych działań jest chęć uniknięcia destabilizacji Iraku oraz wciągnięcia Turcji i USA w nowy konflikt. Jednocześnie, ze względu na opór i determinację władz w Irbilu, uznających, że w przypadku poważnego konfliktu Waszyngton i Ankara będą zmuszone wspierać KRG w ramach walki z rosnącymi wpływami Iranu, szanse na powodzenie powyższych działań i zachowanie *status quo* w Iraku należy uznać za niewielkie.
- Zapowiadane wzmocnienie turecko-irańskiej współpracy wojskowej oraz sugerowana przez Turcję wspólna operacja przeciwko PKK (z którą Iran ma tradycyjnie dobre relacje) są mało prawdopodobne. Interesy obu stron są zbyt przeciwstawne, jednak nie należy wykluczać taktycznej współpracy, w tym wymiany danych wywiadowczych, co miało już miejsce w przeszłości i było powodem napięć z USA. Priorytetem Ankary i Teheranu wydaje się obecnie ograniczanie niebezpieczeństwa niekontrolowanej eskalacji napięć pomiędzy nimi, zwłaszcza w wyniku działań ich regionalnych klientów. Oprócz KRG dotyczy to uregulowania sytuacji wokół zajmowanej przez opozycję sunnicką prowincji Idlib w Syrii oraz odbijanego przez siły irackie z rąk Państwa Islamskiego i zamieszanego przez irackich Turkmenów miasta Tall Afar w północnym Iraku. W przeszłości Ankara groziła, że uzna wkroczenie szyickich milicji do miasta za powód do interwencji.